

Łódź

XXXIV rok istnienia.

CENA NUMERU 25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Sobota, 15-go listopada

№ 315

„Byliśmy zawsze u boku Polski”

Briand twierdzi, że Francja nigdy Polski nie zdradzi

PARYŻ, 14.11. W czasie dyskusji, prowadzonej na popołudniowym posiedzeniu Izby, Briand, mówiąc o Polsce, oświadczył:

„Wspominano tu o Polsce. We wszystkich wypadkach Polska miała Francję u swego boku i moje archiwa są pełne telegramów i podziękowaniami za poparcie, którego udzieliliśmy jej w rozmaitych okolicznościach. Co się robi teraz wobec Niemiec? Pewne rzeczy już są zrobione. Dzięki Lidze Narodów, możliwe są dyskusje między poszczególnymi krajami. W znanym stanie wojny między Polską a Litwą Liga Narodów interwenjowała i sprawa została załatwiona w sposób pojednawczy”.

Na wieczornym posiedzeniu Izby, odpowiadając na przemówienie deputowanego Franklin-Bouillon, który wyrażał obawy z powodu przemówienia Treviranusa, twierdzącego, iż Niemcy nie zgodzą się nigdy na wschodnie granice, Briand opowiedział:

„Byliśmy zawsze u boku Polski i we wszystkich okolicznościach zrobiliśmy to, co powinno być zrobione”.

Protestując następnie gwałtownie przeciwko interpretacji jego przemówienia przez dep. Bouillona, imputującego jemu, Briando wi, mniemanie, jakoby pakt Ligi Narodów był sprzeczny z pojęciem sojuszu, Briand oświadczył:

„Powiedziałem, iż dawny system sojuszków doprowadził do wojny, że Liga Narodów stworzyła nową metodę zbliżenia między narodami i że powrót dawnych soju-

szków jest niemożliwy. Lecz ohydne jest przypuszczać, aby Francja mogła mieć jakieś ukryte myśli wobec kraju tak zaprzyjaźnionego, jak Polska”.

Dlaczego występujemy przeciwko Chrześc. Demokracji

Dlaczego występujemy przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji?

Przecież to jest zupełnie proste i jasne. W miastach takich jak Łódź, gdzie zalewa nas obca fala, Polacy winni iść ławą.

Trudno rzecz presta nakłonić do tego komunistów, pepeesów czy hebesów — ale przynajmniej odłam narodowy powinien dać przykład solidarności i osiągnąć jakieś takie zwycięstwo.

Wystawianie każdej nowej listy przy takim układzie sił jest zwyczajnym warcholstwem i powinno być najsurowiej napiętnowane.

Wprawdzie każdy ma prawo wystawić swoją listę — nie znaczy to jednak żeby działał na korzyść narodu.

Jesteśmy zdania, że taki gorący patriota i moralny przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji, jakim jest niewątpliwie ks. biskup

W. Tymieniecki, powinienby użyć swego wpływu i oblać tę listę zlikwidować.

Nie idzie tu o podpisanie o więcej niż wątpliwy mandat — i gotówby on zrezygnować z tego zaszczytu — zostawiając swoje miejsce do uznania J. Eminencji ks. Biskupa — i gdyby On zechciał zlikwidować zbędną zupełnie listę Chrześcijańskiej Demokracji, która nawet nie może wyraźnie skryształizować swego programu.

Poprzednie wybory wykazały niezbicie, że o ileby Chrześcijańska Demokracja nie wystawiała swojej listy, Stronnictwo Narodowe zdobyłoby jeden mandat, a tak ani Chrześcijańska Demokracja ani Stronnictwo Narodowe nie dostały nic.

Dlatego... powtarzamy ten sam błąd i przy wyborach obecnych.

inż. T. Czajewski.

Przyjaciele marsz. Piłsudskiego winni głosować na listę Str. Narodowego **№ 4**, bo ona jedyna pomoże marsz. Piłsudskiemu do otrząśnięcia się z „Wszów które go oblały”.

2 dokumentów sanacyjnej hańby

Odbierać numerki innych partji

Niesłuchany okólnik B. B.

W ręku warszawskiego zarządu Stronnictwa Narodowego znajduje się następujący dokument, rozesłany z Komitetu listy 1:

— Powiatowy Komitet Wyborczy Obozu Marszałka Piłsudskiego, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 136 m. 4, telef. 449-51.

Warszawa, dnia 30 października 1930 r.
Ścisłe poufne!

Okólnik Nr. 4 do Zarządów Gminnych i Obwodowych Komitetów Wyborczych Obozu Marszałka J. Piłsudskiego pow. Warszawskiego.

Wobec tego, że na terenie całego powiatu zostały już otworzone Komitety Gminne i Obwodowe, należy obecnie przystąpić do pracy na terenie wszystkich wsi i osad. Musimy bezwzględnie mieć swoich ludzi w każdym zakątku powiatu. Ludzie ci, jako nasi mężowie zaufania, będą robić robotę wyborczą na terenie swej okolicy. Jeżeli to możliwe, należy stworzyć w każdej wsi i osadzie Podkomitety i z nimi nawiązywać kontakt. Ludziom tym należy udzielić szczegółowej instrukcji co do pracy wyborczej.

Na niektórych terenach nie odbył się jeszcze ani jeden wiec polityczny naszego Obozu. Musimy w okresie wyborczym zająć przynajmniej 2 — 3 wiece. Należy obmyśleć dobrze szczegóły wiecu i zwrócić się do nas w 2 — dni przed terminem o prelegentów.

Zbliża się termin wyborów, już tylko 2 tygodnie dzieli nas od ostatecznego zwycięstwa naszej listy. Pamiętajmy o tem, że wybory wygrać musimy, bo prawda jest po naszej stronie, lecz pamiętajmy również o tem, że zwycięstwo samo nie przychodzi, że często wysiłek w ostatnim momencie decyduje o zwycięstwie.

Należy więc w ciągu ostatnich 2-tych tygodni pomyśleć o tem by w każdym domu była nasza bibuła propagandowa i nasze numerki. Komitety Gminne i Obwodowe muszą wynaleźć ludzi, którzy bądź bezinteresownie, bądź nawet za niewielkie wynagrodzenie będą roznosić bibułę i numerki. Należy pamiętać o propagandzie w pobliżu lokali wyborczych. W pewnej odległości od urn muszą stać nasi ludzie i rozdawać numerki nasze, a nawet odbierać, o ile się da, numerki innych partji.

O ile na terenie partji opozycyjne zaczyna okazywać działalność, należy rozpocząć kontratak, która musi polegać na niedopuszczeniu do wieców, utrudnianiu agitacji — masowem zabieraniem i niszczeniem bibuły agitacyjnej. Należy za wszelką cenę nie dopuszczać do wieców i rezolucji, a agitatorów przepędzać. O jakiegokolwiek działalności opozycji należy nas powiadomić, abyśmy mogli razem pomagać Komitetom naszym w zwalczaniu opozycji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni nawiązać łączność z nami i co 3 — 4 dni zgłaszać kogoś do nas po bibułę i instrukcję.

Celem usprawnienia akcji w Komitetach naszych, będą po terenie powiatu jeździć nasi instruktorzy, którzy mają obowiązek lustrować pracę w terenie i pomagać w akcji wyborczej. Prosimy żądać od nich dowodu, stwierdzającego przynależność do naszej organizacji i ułatwić im pracę.

Powyższy okólnik prosimy odczytać na zebraniach Komitetów Gminnych i Obwodowych.

Za Komitet powiatowy: (—) E. Kasperowicz, (—) Z. Skrzeczanowski.

Na szczególną uwagę zasługują zdania:

— Należy za wszelką cenę nie dopuszczać do wieców i rezolucji, a agitatorów przepędzać.

— W pewnej odległości od urn muszą

stać nasi ludzie i rozdawać numerki nasze, a nawet odbierać, o ile to się da, numerki innych partji.

Wezwania te są wprost niesłuchane ze stanowiska prawnego.

Rozporządzenie Prez. Rzp. z 12.9.1930 r. (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 509) mówi w art. 2-gim:

— Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzające-

go głosowanie,

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania,

c) głosowaniu lub obliczeniu głosów, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Sprawa okólnika powyższego należy zatem w pierwszym rzędzie, w myśl art. 14-ego tegoż rozporządzenia Prez. Rzp., do prekuratora.

Wojskowość rządzi w Sądzie

RADOM, 14.11. Rozpoczął się tu proces Baćmągi, przed Sądem Okręgowym. Oskarżonego przywieziono z Brześcia nad Bugiem pod opieką żandarmów wojskowych i z tą eskortą zjawił się on na rozprawę.

Baćmąga ma ogoloną głowę i bardzo miernie wygląda. Żandarmi wojskowi nie pozwalają mu rozmówić się z nikim, nawet z

obrońcą.

Pozwolić na to porozumienie może tylko komendant twierdzy Brześć p. pułk. Kosta Biernacki.

Jest jedyny wypadek i nienotowany w sądownictwie polskim, aby w Sądzie Okręgowym, rządził żandarmi wojskowi i głos przesa Sądu, nie miał żadnego znaczenia.

Zamach rewolwerowy na premiera Japonji

Syn premiera oddaje swą krew dla ojca

LONDYN 14.11. Dziś rano w chwili, gdy premier japoński Hamaguczi udawał się, na dworzec w Tokio, aby odjechać na do- roczne manewry armji lądowej w Okayama jakiś młodzieniec oddał do niego strzał rewolwerowy.

Kula trafiła premiera w brzuch raniąc go ciężko.

Zamachowca przytrzymało zanim zdołał oddać drugi strzał. Jest nim niejaki Sagoya członek organizacji reakcyjnej, Zbrodnię miał

popelnic pod wpływem przekonania, że polityka premiera spowodowała złą sytuację gospodarczą.

Rannemu premierowi udzielono pierwszej pomocy na dworcu, a następnie przewieziono go do szpitala.

Stan rannego jest groźny; zachodzi potrzeba dokonania transfuzji krwi. Drugi syn premiera Iwane Hamaguczi zaofiarował lekarzom dla dostarczenia swej krwi potrzebnej do uratowania ojca.

Car ispugał się izdał manifest

Miortwym swobodu — żywych pod arest

WARSZAWA, 14.11. W Starej Miłośnie, pow. Warszawskiego, został aresztowany przy akcji wyborczej mąż zaufania Stronnictwa Narodowego, p. Franciszek Bartold, którego przewieziono do Warszawy.

W Urz. pow. Radzyńskiego, aresztowano p. Józefa Bienka.

W Sokółce, woj. Białostockiego, aresztowano działacza narodowego p. Franciszka Godlewskiego, którego po kilku godzinach zwolniono, po odebraniu mu transportu numerków, przeznaczonych dla wyborców w powiecie.

Tegoż dnia aresztowano wielu działaczy stronnictw opozycyjnych, korzystając z ich obecności w dniu targowym w Sokółce. Poprzedniej nocy „nieznani sprawcy” zerwa-

li sztyld nad sekretarjatem Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę wieczorem na stacji Kolna aresztowany został b. poseł Witold Stanisławski, profesor Wyższej Szkoły Gospodarskiej Wilejskiego w Warszawie. Aresztowany, stał odstawiony do Grajewa.

Został aresztowany z polecenia sędziego Rozentala z Łęczycy uczeń VII kl. gimnazjum w Ozorkowie, Stanisław Kolasa.

W okręgu Kolo — Słupca — Łęczycy stali aresztowani i osadzeni w więzieniu Słupcy działacze wyborczy Stronnictwa Narodowego pp: Jan Paprocki, Stefan Dąbrowski (syn b. posła prof. Stefana Dąbrowskiego) i Peszke.

NAROD IDJOTÓW GŁOSUJE NA LISTĘ № 1
NAROD POLSKI GŁOSUJE NA LISTĘ № 4

Współczesny Tarzan

Jeszcze jedna historia o dziecku, porwanem przez małpy

Wiele znamy historii o tem, jak to małpy porywały dzieci, jak dzieci te, żyjąc wśród małp, stawały się pół ludźmi — pół małpami.

Ani jedna z tych opowieści nie była jednak potwierdzona faktami. Tym razem pisma angielskie przynoszą podobną historję, ręczą całkowicie za prawdziwość opowiadania, potwierdzonego przez autorytatywne czynniki i powagi medycyny.

Przed trzydziestu laty w okolicy Port — Alfreda młoda murzynka pozostawiła w cieniu drzewa swoje niemowlę i sama spokojnie ułożyła się do snu. Gdy po godzinie obudziła się, ujrzała z przerażeniem, że dziecko zginęło.

Przeszło 14 lat. Pewnego pięknego dnia grupa myśliwych ujrzała na drzewie młodego murzynka, bawiącego się z dwiema małpami. Niezwykły ten widok zaintrygował w najwyższym stopniu myśliwych. Zastrzelono więc obie małpy, a murzynka pojmano. Nie obezwładziło się zresztą bez wielkich trudności, chłopak bowiem bronił się rękami, pazurami, zębami. Trzeba było go związać a po przewiezieniu do miasta oddać do lecnicy dla umysłowo niedorozwiniętych.

Ponieważ murzynek nie umiał mówić i wydawał tylko jakieś nieludzkie dźwięki, musiciano go uczyć mowy ludzkiej. Trzeba było poświęcić wiele czasu i starań, aby doczekać się jakiegokolwiek rezultatów i aby człowiek-małpa wymówił choć kilka zrozumiałych dla otoczenia słów. Jednakże mimo wieloletnich starań nie udało się nauczyć chłopca w zupełności władania sztuką mowy.

W chwili obecnej pół człowiek pół mał-

pa liczy 30 lat i pracuje na jednej z ferm pod Port Alfredem. O swoim dzieciństwie opowiada dosyć chętnie.

Małpy opiekowały się nim bardzo czule, karmiły jak swoje dzieci, a w chłodne noce grzały własnym ciałem. Jeżeli jednak okazywał nieposłuszeństwo karały go w surowy sposób, gryząc z taką siłą, że ślady tych ugryzień pozostały mu już na całe życie.

Wiele małpich nawyków zachował murzyn i do chwili obecnej. Potrafi np. na jednym posiedzeniu zjeść pół wiadra rozgotowanych kartofli.

Najbardziej łakomym jest na żywe gołębie, kurczaki i t. p. Ukręca im szyję i zjada w całości wraz z piórami i wszystkimi wnętrznościami.

Ręce murzyna — małpy niezwykle są rozwinięte. Wychowanek małp potrafi z wielką łatwością wejść na najwyższe drzewo, skakać z gałęzi na gałąź lub wisieć godzinami na rękach, a nawet nogach.



Matka z sercem syna w ręku

Ofiarowała je ludzkości dla zmniejszenia cierpień

Każdego, kto słyszał słynną śpiewaczkę francuską, Yvette Guilbert, śpiewającą „Serce matki”, króciuchny poemacik Richépina, był z pewnością wzruszony do łez tą legendą o sercu matczynym, które upadło z rąk syna zabójcy, zatroszczyło się przelewszystkiem o niego i zadzwoniło pytaniem: „Czyś sobie czegoś złego nie zrobił, mój synu”.

Niemniej wzruszające, a zato zupełnie prawdziwe jest serce syna, przyniesione przez matkę lekarzom, aby służyło na złagodzenie cierpień innych chorych.

James Frederick Allen liczył 13 lat do piero, a cierpiał już na ciężką chorobę ser-

cową. Chłopak wiedział o sobie, że musi umrzeć, a kiedy poczuł, że śmierć się zbliża, świadcząc zalewającej się łzami matce.

— Nie płacz mamusiu. Ja umrę, ale po śmierci jeszcze się przydam na coś. Jeżeli się stanie to, co się stać musi, ty każesz wyjąć mi serce z piersi i zaniesiesz do szpitala, a może doktorzy, badając to biedne moje serce, znajdą sposób uzdrawiania tych, co są chorzy tak samo jak ja.

I chłopak umarł, a matka święcie wypełniła jego polecenie, z głębokim bólem, ale zarazem i wielką dumą oddała serce w ręce doktorów na ofiarę dla cierpiącej ludzkości.

znalazł się na drodze, prowadzącej do Griff Towers. Zauważył już przedtem polną ścieżkę, która biegła wzdłuż granic posiadłości sir Grzegorza Penne'a i jak sądził musiała być najkrótszą drogą do Griffu; po dziesięciu minutach dotarł do przełazu, gdzie ścieżka schodziła się z szeroką drogą. Szedł prędko, wyglądając jakiegokolwiek śladów po bestji; ale, że pogoda była piękna i grunt nie rozmokł — o ile nie postrzel i małpy, mógł mieć nadzieję wykrycia czegoś.

Doszedł do wysokiego, kamiennego muru, opasującego południowy kraniec gruntów baroneta, a idąc wzdłuż niego, dotarł do niedomkniętej furtki.

Pchnąwszy ją, znalazł się w miejscu, które musiało być zapewne ogrodem warzywnym. Nie widać było nikogo. W metnem świetle poranka szara wieża wydawała się jeszcze bardziej zahazana i pokraczna. Z ko-

minów nie dymiło. Griff wydawał się domem umarłych. Tem niemniej Michał skradł się ostrożnie naprzód i, nie idąc na przełaj, posuwał się w cieniu ściany, zanim nie dotarł do wysokiego żywopłotu, oddzielającego ogród warzywny od pięknego parku którego Jack Knebworth zeszłego dnia użył za tło do swych scen.

Oczy jego ustawicznie śledziły tu i ówdzie, wyczekując, że lada chwila ujrzą wylądować się gdzieś z pobliza odrażającą postać Bhaga. Wreszcie minął żywopłot. Był teraz zaledwie o kilka kroków od rozsypiska żwiru przed domem, a nie dalej niż o jakieś 6 jardów od wysokiej kwadratowej, szarej wieży, nadającej domowi jego nazwę.

Z miejsca, gdzie stał, mógł ogarnąć okiem cały front domu. Pozapuszczane białe żaluzje w oknach, ogólne wrażenie martwoty Griffu — kogoś mniej sceptycznego od Mi-

Prawdziwość tego wypadku potwierdzają również miejscowi mieszkańcy, którzy twierdzą, że porywanie dzieci przez małpy jest bardzo częstym zjawiskiem.

Pierścień rozwodowy

Ameryka jest krajem oryginalnych pomysłów i nowatorstwa na każdym polu. W ostatnich czasach nie zadawała się ona przedostatnich czasach nie zadawała się ona przedwiedzeniem Europie na polu wynalazów technicznych, ale sięga także do dotychczasowego rezerwatu Francji, tj. w dziedzinę mody. Obecnie Amerykanki wprowadzają do mody kawę no 50, która ma wielkie szanse przyjęcia się także w Europie. Jest to t. zw. pierścień wdowi, który raczej powinien się nazywać pierścieniem rozwodowym, bo główny użytek roci z niego rozwódki.

Zadaniem nowego pierścienka ma być odróżnienie kobiety niezwiązanej już węzłem małżeńskim, od takiej, która go jeszcze nie zawarła. Forma pierścienia jest bardzo prosta. Jest on zrobiony z czarnego onyksu a na wewnętrznej stronie ma wyryte cztery litery, składające się na wieleznaczące słowo „free”, tj. wolna. Używają go rozwódki, które po związaniu nie chcą nosić obciążki, ślubnej, a pragną się odróżnić od kobiet, które jeszcze nie były mężatkami.

Pierścień ten, odznaczający odzyskanie swobodę i wolność rozporządzania swą osobą, nosi nazwę „Reno”, od głównego miasta w Nowadzie, do którego jak do noworzytnego Mekki uczącej pielgrzymkę małżonkowie, pragnący łatwo otrzymać rozwód, w Nowadzie bowiem, istnieją w tej mierze nader tolerancyjne przepisy.

— O —

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.?

chala Brixana, mogłoby to wszystko rozbić i przekonać, że jakiegokolwiek podejrzenia były tu nieuzasadnione.

Wahał się jeszcze — ma podejść do domu czy nie, gdy usłyszał brzęk rozbijanej szklanej. Spojrzał w górę, z pokoju umieszczonego gdzieś u szczytu wieży, psypały się kawałki szkła. Słońca jeszcze nie było, — błądy światła przedporanny spowijał ziemię, a żywopłot udzielał Michałowi doskonałego schronu.

Kto rozbil okno o tej porannej godzinie? Z pewnością nie Bhag, zanadto jest zwinny i czujny. Brixan gubił się jeszcze w domyślnych ślach, gdy nagle ostry, przenikliwy ciekawy rozdarł powietrze. Michała przeszły ciarki. Wydarło się to skądś z górnego pokoju i skończyło urwane, jakgdyby czyjaś ręka strąciła ten okrzyk na ustach nieszczęśliwej.

Redaktor i wybory

Zostałem niestety kandydatem na posła do Sejmu z listy narodowej Nr. 4. Zaznaczam tu — wyraźnie niestety, gdyż warunki materialne i moralne pracy posła opozycyjnego w obecnych czasach są tego rodzaju, iż o jakimkolwiek zadowoleniu mowy tu być nie może.

Bo dzisiaj albo ma się lokajskie usposobienie i charakter i tam się idzie, gdzie wiatr wieje — albo ma się zapewniony bezpłatny wikt i opierunek w Brześciu. A, że do pierwszej kategorii nie należę — o czym świadczy chyba dostatecznie 80 konfiskat „Rozwoju” — pozostaje w perspektywie ewentualność druga.

Polak w ogólności, a łódzianin w szczególności, jest to takie stworzenie, które żywiołowo nienawidzi wszelkiej rzeczowej krytyki, oraz jasnego spojrzenia na grożące mu niebezpieczeństwa. Ma naturę, lubującą się w półcieniach, w półsłówkach, w półgłówkach... Prostu, nie dorosiliśmy do zaszczytu noszenia... spodni.

Jakieś jasne, wyraźne męskie postawienie sprawy, zrozumienie, że są granice, przekroczenie których powinno wywołać zdrowy odruch, lub zaciętą walkę, jest mu zgoła obce. Potrafi on nawet usiąść do wspólnego stołu z sutenerem, lub potrząsać kordialnie dłonią notorycznego alfonsa, zapewniając go o swojej dożgonnej przyjaźni, ewentualnie nawet podjąć dyskusję nad wypożyczeniem mu tony na kilka godzin — ale brak mu cywilnej odwagi w odpowiedniej chwili sięgnąć po kapelusz i zatrzaskać drzwi z hałasem...

Potrafi on przywitać z całą serdecznością i spotkanego na ulicy znajomego, zapewniając go o dożgonnej przyjaźni — a po powrocie do domu, oznajmić żonie, że spotkał się z „tym złodziejem” i napisać anonim do policji, w którym zapewnia, że „takowy” zajmuje się fabrykowaniem fałszywych banknotów.

Niestety „Rozwój” od czasów swego powstania, nie bawił się w tego rodzaju komedijki, a redaktor nazywał każdego, kto na to zasłużył, po imieniu, a że to miało coś wspólnego z nierogacizną, to już nie nasza wina.

Czyż można się dziwić, że niżej podpisany ma wśród tych sfer, opinie „niekumiecznie” i że u lwiej części znajomych i przyjaciół, poza eleganckim ukłonem i miłym uśmiechem, kryje się serdeczna prośba do Wszechmocnego, aby mu pomógł złamać nogę tuż nad kostką, na następnym zaraz rogu ulicy, abym o zmierzchu dostał skrętu karku, aby bliżsi krewni powymierali na tyfus płamisty, zaś starsi na czarną ospę, jeszcze przed następnym wywiadem p. marszałka.

I co gorzej, póki walczyliśmy o restytucję deklaracji Balfoura, co do Palestyny i przywrócenie tamże wszelkich praw pokrzywdzonym żydom — tylko żydzi byli naszymi wrogami, kiedy zaczęliśmy wołać: „Trzymać złodzieja!”, obraziło się na nas bardzo wielu wpływowych rodaków, zaczynając nieprzebiegającą w środkach kampanię przeciw „tej brudnej szmacie” — która ośmieliła się drukować tego rodzaju niepatriotyczne i obrażające Pana Boga bezceństwa...

To też, gdy tacy panowie znaleźli w czasach, gdzie nie tyle chodzi o rozum, charakter, czy uczciwość, ale o denuncjowanie nieprawomyślnych kolegów, napady z tyłu w dzie

sięciu na jednego, lub polowanie z naganką na sędziwego marsz. Trampeczyńskiego, przyszedli do przekonania, że Polska to ich prywatny folwark.

Zasłaniając się im marsz. Piłsudskiego, wyświechtanymi hasłami zwalczania partyjnictwa sejmowego, przez „stokroć gorsze partyjnictwo” — robią w Polsce co chcą, komu chcą i pod co chcą...

Szliśmy zawsze prostą drogą i mimo, że nie jesteśmy prorokami, jednakże przewidzielśmy naprzód wiele wypadków; nie jest to żaden cud, tylko konsekwencja logicznego rozumowania.

Dzisiaj, kiedy jestem kandydatem do Sejmu — nie rze zmienię mojego postępowania i zaznaczam wyraźnie, że tylko ciężką pracą da się wydzwignąć nasze państwo z tego błota, w które nas wtrąciły dotychczasowe rządy.

O ile Polska i naród nadal będzie szedł tym samym torem, „dojutrkowania”, pociesza nas się, że „jakoś to będzie”, uznawania pracy jako zła koniecznego, a warsztatów pracy, jako królików anatomicznych do prób socjalnego ustawodawstwa — nędza, głód i ubóstwo, będą nadal naszym udziałem. — Niewolnikami, parjasami pomiatanymi przez obcych, zostaniemy na własnej ziemi.

Jedynym programem, w takich warunkach, jaki można ustalić, to walka o lepsze jutro dla swoich.

Będę wybranym — dobrze, nie, drugie dobrze, o głosy nie proszę. Niech głosują na listę Nr. 4, tylko ci, którzy są przekonani, że praca moja, może przynieść pożytek dla narodu i Rzeczypospolitej.

Inż. T. Czajewski.

—O—

Nowy sienkiewiczowski „Potop” grozi Polsce

Tym razem Szwedzi chcą nas zalać zapalnikami

Pisma sanacyjne podają wiadomość o rokowaniach z koncernem Kreugera w sprawie przedłużenia dzierżawy monopolu zapalczanego do r. 1965. Wiadomość ta żywo zainteresowała opinię. Na ten temat czytamy w „Wieczorze Warszawskim”:

„Dowiadujemy się, że przedstawiciele rządu toczą nader intensywne rokowania z koncernem Kreugera o przedłużenie dzierżawy monopolu zapalczanego na dalsze 26 lat, poczynając od 1940 r.

Jak słychać, Kreuger stawia ciężkie warunki. Czy rząd okaże się ustępliwym?

Chodzi o pożyczkę w wysokości 30 milionów dolarów na poczet przedłużenia umowy. Transakcja ma być zawarta w najbliższych dniach i jeszcze ogłoszona przed wybo

rami. Pozornie efekt byłby tym większy, że pożyczka ma być stosunkowo nisko oprocentowana, bo na 7 procent.

Nie należy jednak zapominać, że poprzednia umowa o dzierżawie monopolu zapalczanego i uzyskania pożyczki, którą p. Byrka i różni obecni sanatorzy nazywali pożyczką parazytów, było istotnie dość ciężka. Zachodzi obawa, że i obecna pożyczka może być ciężka.

Krązą pogłoski, że szwedzki koncern żąda za podwyżkę rekompensaty w postaci znacznego podwyższenia cen zapalek. Należy dodać, że ten sam koncern finansowy załatwił pożyczkę Rumunii, ale obecnie paczka zapalek kosztuje w Rumunii... 17 groszy. Ładne perspektywy...

„Ukaz” pana pocztmistrza

„Kurjer Poznański” podaje jeszcze jeden dowód „bezpartyjności” BeBe i szynkany urzędników. „Naczelnik urzędu celnego w Gdyni Antoniewicz wystosował do urzędników następujący „ukaz”:

„Polecam pp. urzędnikom stawienie się na zebranie przedwyborcze, które odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem w Hotelu Centralnym. Niestawienie się na zebranie bez przyczyny usprawiedliwiających może pociągnąć skutki ujemne dla każdego urzędnika”.

Konie powinny odmawiać modlitwę za marsz. Piłsudskiego

W numerze „Kurjera Wileńskiego” sanacyjnego czytamy:

„Nietylko ludzie, nawet konie powinny odmawiać swą „końską modlitwę” za marszałka Piłsudskiego, który znacznie ulżył ich losowi”.

Widocznie ten redaktor „Kurjera Wileńskiego” musi się żywić owsem,



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporeczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą przyjąć proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

SZKOŁA TAŃCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL

Tragutta 1

Wykłady oraz Lekcje praktyczne

Nauka poprawnego chodzenia.

W metropolii Nowego Świata

Problem komunikacji w N. Jorku. — Tłumy walczą o miejsce w wagonie, — Jak spędzić wolne chwile po pracy. — Kino, Coney Island i inne rozrywki.

Walka o byt, którą w Stanach Zjednoczonych prowadzi się w tempie błyskawicznym, a może i nie pożądanym — dla Europejczyka, rozpoczyna się od samego rana, gdy tylko Amerykanin wyjdzie z domu. Bez względu na to czy mieszka on w Bronx, Brooklynie, czy też dalej musi dokonać rekordu szybkości, sprawności i wytrzymałości aby zdążyć na pociąg kolei podziemnej czy autobus, aby zdobyć w ścisłym piekielnym i tłoku miejsce dla siebie i przybyć na czas do biura, mieszczącego się na 40-em piętrze drapacza chmur, w samym sercu N. Jorku, w handlowej City.

Tak więc już rano zaczyna się od wyścigu, wyścigu nielada, gdyż biorą w nim udział setki tysięcy ludzi, mężczyźni i kobiety, spędzających dzień roboczy w City nowojorskiej, a mieszkających o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów od miejsca pracy.

Ta sama walka o miejsce rozgrywa się w jeszcze większym stopniu i natężeniu pod wieczór, gdy praca się kończy. a z wnętrza świecących tysiącami lamp drapaczy płyną nieprzerwanym potokiem gęste, zbite tłumy ludzi, którzy za wszelką cenę pragną się jaknajprędzej dostać do domu. Szturm do wagonów na stacjach kolei podziemnej przybiera wówczas charakter dzikiej, prymitywnej walki.

Ten sam dziki pośpiech, ta sama nieucypliwłość cechują tłumy pracownicze w godzinach przerwy obiadowej, w barach i restauracjach. Amerykanin je w tempie błyskawicznym, jakby go kto gonil. Niewiadomo czy wie nawet co właściwie je. Ale jemu chodzi o to tylko, aby czempionem wyjść z baru i być pierwszym u wejścia do jednej z wielu wind ekspresowych, które w ciągu kilku minut wyciągają setki ludzi na sam szczyt drapacza.

Stłoczenie milionowych mas ludności na małej przestrzeni Manhattanu pociąga za sobą

Na ziemiach Polski

Miljon złotych kary.

Podczas kontroli skarbowej w zakładach „Elektra” w Górnych Łaziskach na G. Śląsku, wykryto nadużycia, polegające na niewiedzeniu do księgi opłat skarbowych należności stemplowych od wystawianych przez firmę rachunków. Nieuczciwemu przedsiębiorstwu została wymierzona kara, która łącznie z zatajonemi opłatami osiągnie sumy miliona zł. Zaznaczyć należy, że na czele tej firmy stoi obcokrajowiec dr. Arman.

Za chlebem do obcych.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu miesiąca września wyemigrowało z Polski ogółem 11.550 emigrantów, z czego 9.307 wychodźców przypada na emigrację europejską, 2.243 zaś na emigrację pozaeuropejską. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 2.790 wychodźców. — 2.197 z krajów europejskich i 593 z krajów pozaeuropejskich.

Wystawa polskiego chałupnictwa.

Jak donoszą dzienniki stołeczne, w Warszawie sformował się komitet wystawy pracy chałupniczej w Polsce. Wystawa ta będzie miała na celu scharakteryzowanie prac oraz warunków, w jakich odbywa się chałupnictwo w Polsce.

800 okazów w stołecznym Zoo.

Ogród Zoologiczny w Warszawie, drugi w Polsce po znanym Zoo poznańskim, powiększył się w tym roku bardzo znacznie tak, że ogólna liczba ssaków, ptaków, gadów i ryb wynosi obecnie ponad 800 okazów.

ba cherobliwy przerost we wszystkim: w komunikacji miejskiej i podmiejskiej; funkcjonowaniu poczty i telegrafu, w ruchu ulicznym, w zagęszczaniu lokalnym zakładów gastronomicznych, rozrywkowych i innych.

O miejsce w przybytkach rozrywki musi nowojorczyk walczyć tak samo, jak o wolne miejsce w subway'u (metro). Komu zależy na tem, aby otrzymać dobre miejsce w jednym z wielkich kin na Broadway'u, np. w mieszczącym 4000 osób „Roxy”, ten musi wykazać zalety szybkobiegacza, człowieka-gumy, atlety, boksera, jeśli nie chce ulec naciskowi tłumów żądnych rozrywki. To samo dzieje się przy kasach i przy wejściach do teatrów i teatrzyków, których skupiło się na przestrzeni Broadway'u do 70-ciu.

Wędrówka narodów odbywa się w sobotę, od południa porządku, na Coney-Island, długi a wąski cypel Manhattatu, gdzie prze-

ciętnego nowojorczyka wabią i ciągną rozrywki tanie i dostępne dla kieszeni pracujących. Na Coney-Island dały sobie rendez-vous wszystkie Luna-Parki, budy jarmarczne cyrki, cuda i cudenka techniki rozrywkowej w zastosowaniu dla mas.

Bogaci i zamożni, nie tłoczą się, lecz przystają, w subway'ach, nie walczą o miejsca w kinach. Mają oni swe kluby, letnie i zimowe z przepychem urządzone, w mieście i za miastem. Ambicją łowcy dolarów dorobkowiec jest zaszyty figurowanie w spisie członków któregoś z tych klubów nowojorskich. Ale nie jest to rzecz łatwa dostać się do zamkniętej kasty, bogaczy amerykańskich. Bronią się oni wytrwale i zawzięcie przed napływem noworyszów. Ukrywają również zazdrośnie przed okiem niepoświęconych swe zabawy, rozrywki i gry sportowe.

—0—

Wielkopolska się nie daje

Poturbowanie przechodniów i aresztowanie redaktorów

W sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy, miało się odbyć zebranie mężów zaufania listy nr. 4 na miasto Bydgoszcz. Na godzinę przed zebraniem, policja obstawiała wejścia do sali i nie dopuściła do zebrania. Równocześnie odbywało się posiedzenie akcjonariuszów Resursy dla ustalenia, czy ma być dana sala na wtorkowe zebranie publiczne Stronnictwa, na którym miał przemawiać senator Seyda. Mimo wpływania na akcjonariuszów, by sali nie oddali Stronnictwu, zebranie akcjonariuszy uchwaliło salę oddać do dyspozycji Stronnictwu.

Dziś o godzinie 6-tej po południu policja znowu obstawiała wejścia nie dopuszczając publiczności na zebranie. Około 7-ej kompania policji zajęła całą ulicę, tak, że utworzył się przed gmachem Resursy tłum ludzi, którzy wznosili okrzyki na cześć obozu narodowego. Przy interwencji policji poturbowano pokłuto bagnietami 12 osób. Kilka osób aresztowano, a między innymi redaktorów „Gazety Bydgoskiej”: Petryckiego, Bałachowskiego, Ciesielskiego i Łukaczynskiego z Chłonna. Na interwencję senatora Seydy obiecano część aresztowanych zwolnić.

Pojedynek na samochodach

Niezwykła rozprawa honorowa w Paryżu

Wiedzeni nowożytnym rycerskim pędem dwaj bogaci automobilści paryscy postanowili odpowiednio rozegrać sprawę honorową, jaka pomiędzy nimi powstała.

A ponieważ w wiekach średnich, w bardzo uroczystych chwilach i w bardzo ważnych pojedynkach, dwaj rycerze walezyli konno, więc paryscy automobilści do podobnej okazji wsiedli na swoje maszyny.

Pojedynek odbył się o świcie, na jednym z placów w Łasku Bulońskim. Przeciwnikami byli, z jednej strony pewien złoty młodzieniec, a z drugiej jeden z literatów paryskich, znany, nie tyle z powodzenia swoich książek, co z obfitości posiadanych pieniędzy.

Wszystko zresztą odbyło się według znanych reguł. Na placu zjawili się przeciwnicy, czterej sekundanci i dwaj lekarze. Kiedy usłowania pogodzenia zwaśnionych spotkały się z odmową, pojedynkujący się dosiedli stalowych ramaków i na dany znak chorągiewką, ruszyli całym pędem naprzeciw siebie.

Gdy automobile się skrzyżowały każdy z przeciwników zatrzymał lewą rękę na kierownicy, a z prawej oddał kilka strzałów rewolwerowych, w kierunku pomykającego w przeciwną stronę przeciwnika. Każdemu z nich udało się umieścić kilka kul w automobile drugiego i obaj rozjechali się z szaloną szybkością, nie odniósłszy żadnej rany.

Ale to było dopiero pierwsze spotkanie. Automobile zawróciły, obaj dzentelmeni nabili ponownie pistolety i jeszcze raz powiała w powietrzu chorągiewka. Znowu więc drzewa Łasku Bulońskiego odbiły echo turkotania

automobili i strzałów rewolwerowych, z tą jednak różnicą, że tym razem nawet zaden z samochodów nie ucierpiał od strzałów. Sekundanci uznali, że obaj pojedynkujący się uczynili zadość wymaganiom honoru i kazali im podać sobie ręce, co też przeciwnicy chętnie uczynili.

Co sędzia Demant robił w Sowdepji?

Bo za te informacje „Robotnik” został skonfiskowany

Obrońcy b. posłów więzionych w Brześciu Berenson, Szumański i inni udali się do sędziego Podhoreckiego prezesa Izby Dyscyplinarnej przy Sądzie Najwyższym aby przedłożyć skargę na sędziego Demanta.

Za notatkę o przeszłości sędziego Demanta i o roli jaką odgrywał w Rosji bolszewickiej w roku 1918 dzisiejszy „Robotnik” został skonfiskowany!

St. Zaborski

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje

w swojej Szkole tańca

NARUTOWICZA 31 i p. front
od 3—4 pp. i od 7 wiecz.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 15 listopada — Leopolda W.

TEATRY

Teatr Miejski: Casanova.
Teatr Kameralny: — Święty płomień
Teatr Popularny: — Proboszcz wśród bogaczy
Teatr Popularny w sali Gayera: — Pani Prezesowa

Dobry Wieczór. Europa mówi o tem
Cyk Staniewskich: — Przedstawienie

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Luna: — W cieniu piramid
Grand Kino: Pocałunek
Capitol: — Lokomotywa 2329
Gorzo: — 1. Cesarские klejnoty. 2. Człowiek który kręci
Casino: — Wielka rewja Fox'a
Gzary: — 1. 1000 dolarów nagrody. 2. Przygo da jednej nocy
Odeon: — Gdzie Wschód jest Wschodem
Mimoza: — Wesele w Hollywood
Przedwiośnie: — 1. Noce w pustyni. 2. Kocha nek jej zmysłów
Resursa: — Truciciel
Apollo: — Czterech djabłów

Wiadomości bieżące

Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej

W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 16 w lokalu Konserwatorium Traugutta 9 odbędzie się 1-szy wieczorek muzyczny uczniowski. Uczniowie w wieczorku biorą klasy fortepianowe Dobkiewicza, Ilciewiczówny, Kijeńskiej — Dobkiewiczej, Lewandowskiego i skrzypcowej — p. Lewensteina i Wilkomirskiego, śpiew solowego A. Comte — Wilgockiej i Różańskiego i klasa kameralna p. A. Wilkomirskiego. Bilety do nabycia w kancelarii w cenie 2 — i zł. 1 (dla młodzieży)

Zasady pisowni polskiej i słowniczek ortograficzny

Jest to książeczka niezbędna dla każdego, kto ma choćby cokolwiek do czynienia z pisaniem. Składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje zwięzły, poparty przykładami wykład wszystkich prawideł pisowni; druga, stanowi słowniczek ortograficzny, zawierający wybór częściej używanych wyrazów.

Wobec trudności naszej ortografii i nieustannie nasuwających się wątpliwości, takich choćby, jak pisać niektóre przysłowki, łącznie czy rozłącznie, kiedy stawiać przy przymysłach nazwach duże, czy małe litery i wiele innych, — niewielka ta książeczka oddaje nieocenione wprost usługi.

Wydawnictwo M. Arcta. 1930 r. — Cena zł. 1,80

Szenci, albo głosujecie na tego, kto wam sprowadził konkurencję zagraniczną, kto pozwolił się usadowienie się BATA, albo na listę № 4. Innej drogi niema.

Rabin z Bełzca Antoni Roach wzywa do głosowania na listę B. B. W. R. № 1. Idźmy za jego głosem!
(Z ODEZW ŻARGONOWYCH ROZLEPIANYCH W SANACJI)

W dniu głosowania

Jak się ma zachować obywatel, który chce spełnić swój obowiązek

1. Wziąć z sobą kartkę do głosowania t. j. kartkę czystego białego papieru z wyraźnie wypisanym lub wydrukowanym na niej numerem: 4.

Prócz cyfry 4 na karcie do głosowania nie można robić żadnych dodatków, znaków napisów lub podpisów, bo spowoduje to unieważnienie głosu przez Komisję Wyborczą.

Kartka nie może być dziurkowana. Należy uważać, aby kartka była zupełnie czysta, bez żadnych znaków, nie tylko na stronie opatrzonej numerem, ale i na odwrotnej stronie; w szczególności nie używać kartek wyciętych z gazet lub ulotek, o ile na drugiej stronie jest druk.

2. Wziąć ze sobą swój dowód osobisty. Dowodem takim może być: paszport, wyciąg z ksiąg ludności, legitymacja urzędnicza, legitymacja Kasy Chorych, książeczka służbowa metryka urodzenia, zaświadczenie rzadcy domu, zaświadczenie wójta gminy lub sołtysa, książeczka wojskowa i t. p., zależnie od tego jaki dowód kto posiada.

W dowód należy zaopatrzyć się z wyprzedzeniem, t. j. przed datą wyborów. Gdyby kto jednak dowodu osobistego nie posiadał, powinien i bez dowodu pójść głosować, w takim razie najlepiej w towarzystwie dwóch znanych wyborców tegoż obwodu (posiadających dokumenty), którzyby — w razie zakwestjonowania — mogli stwierdzić tożsamość osoby.

3. Udać się do lokalu wyborczego tej Obwodowej Komisji Wyborczej, do której należy dom lub miejscowość, gdzie wyborca mieszka.

O adresie tego lokalu wyborczego trzeba się z wyprzedzeniem dowiedzieć bądź z rozplakowanych ogłoszeń, bądź od współmieszkańców lub znajomych, bądź w inny sposób.

Na głosowanie trzeba koniecznie pójść osobiście; nikogo zamiast siebie posłać do złożenia głosu nie można (ani krewnych, ani znajomych ani sąsiadów), każdy musi swój głos sam zanieść do lokalu wyborczego i tam złożyć.

Lokal wyborczy otwarty będzie od godz.

9-ej rano do 9-ej wieczorem; trzeba jednak iść z wyprzedzeniem, nie odkładając na ostatnią chwilę, bo można potem nie zdążyć i głos stracić.

4. Po drodze do lokalu wyborczego i przed lokalem wyborczym nikomu nie oddawać i nie pokazywać swojej karty do głosowania z wypisanym na niej numerem 4 i nie brać żadnej innej kartki, którąby wtykano, lub podsuwano, w oczekiwaniu na swą kolej głosowania nie wdawać się w rozmowy z osobami nieznanymi.

5. W lokalu wyborczym podejść do stołu, przy którym zasiada Komisja Wyborcza, wymienić głośno i wyraźnie swoje nazwisko i imię, a na żądanie okazać swój dowód osobisty, który w tym celu trzymać przygotowany w ręku.

Wziąć od przewodniczącego kopertę, którą wydać powinien: sprawdzić, czy na kopercie jest odcisk pieczęci Okręgowej Komisji Wyborczej i czy nie ma na niej żadnych znaków innych lub napisów, gdyby były, lub gdyby brakowało pieczęci, zażądać zamiany koperty. Dokładnie sprawdzić, czy koperta jest pusta, (gdyby były w niej jakieś kartki należy je wyjąć); do koperty włożyć przyniesioną kartkę do głosowania z numerem 4 bez żadnych dopisków i podpisów, tylko tę jedną kartkę nic więcej, kopertę zamknąć, zaklepanie nie potrzebne i nie czyniąc na niej żadnych znaków i napisów oddać do rąk przewodniczącego Komisji. Wszystko to trzeba zrobić osobiście, nie wyręczając się nikim.

Dopilnować, aby przewodniczący Komisji oddaną kopertę bez otwierania wrzucił zaraz w obecności wyborcy do urny wyborczej poczem oddalić się z lokalu wyborczego.

Każdy powinien nie tylko sam pójść głosować, ale dopilnować swych krewnych, współmieszkańców, domowników, znajomych przyjaciół i t. p., by również poszli głosować i by oddali swe głosy na nr. 4, oraz pouczyć ich, jak mają w tym celu postąpić, i zaopatrzyć w kartki do głosowania z numerem 4.

Napad na dwór w Daszynie

Obrabowano całą rodzinę właściciela dworu

Wczoraj wieczorem do majątku Daszyna pod Łudzią wtargnęło czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu służby folwarcznej, weszli do willi właściciela folwarku Stefana Wieszczyckiego.

W chwili gdy bandyci wtargnęli do mieszkania cała rodzina właściciela folwarku składała się z żony jego Heleny, dwóch synów Stanisława i Józefa, oraz córki Heleny, siedzącej w pokoju stołowym przy spożywaniu kolacji.

Wtargnąwszy do pokoju, bandyci steroryzowali wszystkich siedzących przy stole, po lecając im wzniesić ręce do góry, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Po zrewidowaniu mężczyzn, bandyci zezwolili im opuścić ręce, grożąc zabójstwem znajdujących się w pokoju kobiet, w razie wzywania pomocy lub stawiania oporu. W czasie gdy bandyci dokonywali rabunku w pokoju, piąty opryszek z rewolwerem w ręku pilnował zgromadzoną w kuchni służbę folwarczną.

Bandyci zrabowali cztery dubeltówki oraz jeden rewolwer, następnie zażądali wydania im pieniędzy oraz biżuterii. Po dokonaniu rabunku pieniędzy z portfelów właściciela oraz jego synów, jak również kilku monet złotych rosyjskich, na ogólną sumę około 600 złotych, bandyci zdjęli z palca Wieszczyckiego sygnet oraz pierścionki z palców kobiet, zagrozili spalaniem zabudowań majątku w razie zaalarmowania policji o napadzie i zbiegli.

Do chwili obecnej nie udało się władzom bezpieczeństwa z prokuratorem Suskim i sędzią śledczym Mujawem wpaść na ślad bandytów.

Pościg za bandytami w lesie trwa w dalszym ciągu. (p)

REKLAMA TO POTĘGA

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Józef Węgrzyn wystąpi dziś, sobota o 4 popoł. w stylowej kome-dji Asertisa „Casanova” a w niedzielę o 4 popoł. w głośnej sztuce Sherriffa „Kres wędrowni”. Ceny zniżone.

Dziś, sobota wiecz. „Kres wędrowni”.

W niedzielę i poniedziałek wiecz. „Casanova”. Będą to ostatnie występy Józefa Węgrzyna.

TEATR KAMERALNY

Dziś o 5 popoł. po cenach najniższych ostatnie powtórzenie „Świętego płomienia”.

Dziś, wiecz. oraz jutro o 5 popoł. i 9 wiecz. lekka, typowo bulwarowa komedia Verneuil'a „Fotel 47”.

TEATR POPULARNY

Dziś, sobota wiecz. jutro, niedziela 2 razy i dni następnych pełna komizmu i przezbawnych qui pro quo komedia Carpentera „Papa kawaler” z Józefem Winawerem.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

Dziś w sobotę 15 bm. o godz. 8.15 i jutro o godz. 4.15 popoł. i 8.15 wiecz. krótkochwila w 3 akt. p. t. „Pani Prezesowa”.

Przedstawienie dla dzieci.

Jutro tj. w niedzielę 16 bm. o godz. 12 obrazek dla dzieci w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Baba-Jaga”.

GIEŁDY.

Warszawa, 14-go listopada

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8,921/2

Dewizy. Holandia 359,10 Londyn 43,33 Nowy Jork 8,915 Nowy Jork (Kabel) 8,923 Paryż 35,07 Praga 26,45 Szwajcaria 173,10 Wiedeń 125,65

Obroty mniejsze, tendencja niejednorodna. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,923/4 Rubel złoty 4,76 W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,83 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,87 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,62

Papiery procentowe: 3 proc. budowlana 50,00 7 proc. pożycz. stabiliz. 83,50 (w proc.) 4 proc. pożycz. inwestycyjna 101,50 (sztuki serwowej) 5 proc. państw. pożycz. prem. dol. 53,00 5 proc. konwersyjna 48,00—48,50 5 proc. pożycz. kol. konwers. 45,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (161,68). 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 7 L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Warszawy 71,75 — 71,25 8 proc. L. Z. Łodzi 67,50 8 proc. L. Z. m. Kalisza 64,25

Akcje Bank Polski 161,25 — 161,50 Bank Zachodni 70,00 Warsz. Tow. fabr. cukru 33,00 Cegielski 37,00 Lilpop 23,25 Norblin 35,25—35,50

Z pożyczek państwowych słabsze 6 proc. dolarowa z r. 1919—20, mocniejsza 5 proc. premijowa dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla obligacji m. st. Warszawy utrzymana, dla akcji — niejednolita obroty małe.

Dr Smoleński powrócił

przyjmuje ul. ANDRZEJA Nr. 5 od 7 do 530

choroby wewnętrzne i nerwowe.

Po „robocie” w Katowicach Włamywacza arsztowano w Łodzi

Przed kilku dniami wydział śledczy w Łodzi został powiadomiony przez wydział śledczy w Katowicach, iż w tymże mieście dokonano włamania do mieszkania dr. Hermana skąd skradziono z biurka stalową kasetkę z 4,600 złotych, 160 dolarami i 100 frankami francuskimi.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne przez policję katowicką ustaliło, iż sprawcą kradzieży był znany włamywacz łódzki 26 letni Józef Rusinek, który przy pomocy katowickiego złoczyńcy Kazimierza Biernika dokonali wspomnianego włamania.

W toku dochodzenia, udało się policji katowickiej aresztować Biernika, który zeznał iż Rusinek po włamaniu wyjechał do Łodzi do swej kochanki.

Przy rewizji Biernika znaleziono przyw Katowicach,

nim fotografię Rusinka, której kopję przesłano władzom policyjnym w Łodzi;

Wczoraj w godzinach rannych jeden z wywiadców. zatrzymał Rusinka,

Wówczas osobnik ów uderzył wywiadcę w pierś i rzucił się do ucieczki w stronę ulicy Kilińskiego a następnie wskoczył do przejeżdżającego tramwaju linii Nr. 4. zamierzając zbiec przed pościgiem.

Nie zrażając się chwilowem niepowodzeniem, wywiadowca rzucił się w pościg za tramwajem.

Przy pomocy pasażerów jadących tramwajem, zbieg został zatrzymany i oddany w ręce wywiadowcy, który doprowadził go do aresztu przy wydziale śledczym.

Aresztowanego przestępcę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego (p)

PRAWO I SĄD

Akuszerka na ławie oskarżonych

Za niedozwolony zabieg

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Wileckiego i Maurera, rozpatrywał sprawę 52-letniej Franciszki Maślanki, zamieszkałej przy ulicy Andrzeja 39, oskarżonej o spowodowanie śmierci swej pacjentki 18-letniej dziewczyny

wskutek nieumiejętnie spowodowanego zabiegu akuszerskiego.

Po wysłuchaniu mowy prokuratora Deczyńskiego i obrony wnoszonej przez adwokata Kobylińskiego, sąd ogłosił wyrok uniewinniający Maślankę. (p)

Kierownik konsumu Scheiblera i Grohmana Za defraudację skazany na rok więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Wileckiego i Maurera, rozpatrywał sprawę 46-letniego Gustawa Adolfa Priecla, kierownika konsumu Scheiblera i Grohmana, oskarżonego o defraudowanie na szkodę wspomnianej firmy zł. 27,321 gr. 41.

Oskarżenie wnosili prokurator Deczyński, bronił adwokat Piotr Kon.

Wobec przyznania się oskarżonego do winy, zgodnie z zarzucanym mu przestępstwem, sąd na wniosek prokuratora postanowił świadków nie badać.

—:000:—

Po wysłuchaniu mowy prokuratora Deczyńskiego wnoszącego o surowe ukaranie podsądnego oraz przemówienia obrony wnoszonej przez adwokata Piotra Kona, Sąd udał się na naradę, po której skazał Gustawa Adolfa Priecla na 1 rok więzienia zamierzając go dom poprawy, oraz zasądził na rzecz firmy Scheiblera i Grohmana sumę złotych 27,321 gr. 41. (p)

Zamordowanie zwyrodnialca

16-letnia dziewczyna spółniczką morderców

Przed kilkoma dniami popełniono w Berlinie tajemniczą zbrodnię na osobie niejakiego Ulbricha, zegarmistrza z zawodu. Obecnie udało się już policji berlińskiej dostać w swe ręce sprawców tej zbrodni, dokonanej wśród niezwyklej okoliczności.

Dochodzenie w tej sprawie zdołało ustalić, iż Ulbrich, człowiek najwidoczniej anormalny, ścigał do swego mieszkania nieletnie dziewczęta i fotografował z nich akty pod pozorem, że służą one do zaangażowania fotografowanych do przedsiębiorstw teatralnych i filmowych.

Około 50 naiwnych a także zdeprawowanych dziewcząt pozwoliło na podobne manipulacje Romieży tam licznym gronem znajdowała się także 16-letnia Lissy Neumann. Co do jej osoby zdołano dowiedzieć się, że była ona zaręczona z jakimś woźnicą, nazwiskiem Stolpe, z którym bywała u Ulbricha. Ponadto Stolpe przyprowadził tam często przyjaciela swego, Benzigera, zajmującego się ulicznym kolportażem.

Podczas częstych i przedłużających się do późnej nocy wizyt tej trójcy, i zauważyli o-

ni gdzie Ulbrich chował pieniądze i postanowili go zamordować i obrabować. Cały ten zamysł obgadany został z Neumannówną i w czasie jednej z wizyt obadwaj zbrodniarzy po pewnym czasie wyszli, pozostawiając dziewczynę, która miała dać sygnał przy pomocy lampy, powiadamiający ich o odpowiedniej chwili ponownego wtargnięcia do mieszkania.

Po otrzymanym sygnale Stolpe ze swym współnikiem zostali przez dziewczynę wpuszczeni i rzuciwszy się na Ulbricha, powalili go na łóżko i zadusili kółdra.

Po dokonanej zbrodni, dziewczyna zabierała znalezioną gotówkę i kosztowności i ukryła je u swych rodziców. Stolpe i Benziger uciekli narazie z Berlina. Po zaarrestowaniu Neumannówna dawała początkowo wykrętne odpowiedzi, w końcu zeznała całą prawdę na zasadzie jej zeznań, udało się policji odzyskać i zaarrestować obydwóch zbrodniarzy.

Wskazówki dla mężów zaufania

1. Urna wyborcza ma być przed rozpoczęciem głosowania zbadana i zapieczętowana w obecności męża zaufania.

2. Zbadane również być muszą koperty z pieczętkami, czy nie posiadają drugich numerów.

3. Zaleca się mężom zaufania obejrzeć co znajduje się pod stołem, za sąsiednią szafą lub w obok położonym pokoju, oraz mieć otwarte oczy na wszystko.

4. Zaleca się mieć latarkę elektryczną przy sobie.

5. Zaleca się być w stałym kontakcie z przedstawicielem partii, stojącym z numerkami przed lokalem poza obrębem 100 metrów.

6. Kartki z urny wyborczej muszą być w myśl Ustawy przeliczone na miejscu.

7. Jeżeli jakikolwiek z przewodniczących odmówi temu słusznemu żądaniu i będzie starał się wywieźć urnę, — zaprotokółować powyższe, wziąć auto na koszt partii, lub do spółki, z przedstawicielem innej partii i jechać za urną wszędzie, nie spuszczać jej z oka.

8. Uważać czy liczący kartki nie ma powalanych palcy chemicznym ołówkiem lub tłuszczem, — gdyż poplamienie kartki będzie pozorem do jej unieważnienia.

9. W razie konieczności opuszczenia lokalu — prosić jakiegokolwiek męża zaufania o opozycji o zdwojenie uwagi.

Wogóle przy obecnych wyborach — zbytek ostrożności, nie zawadzi.

1. Kartka oddana musi być czysta, biała, bez plam, nie może być sporządzona na kolorowym ani linjowanym papierze i musi posiadać tylko jedną cyfrę 4 bez kropki.

2. Głosować tajnie — t. j. tak kłaść kartkę, aby nikt nie widział jaki numer włożono i osobiście wrzucić do urny. Kłaść tylko jedną kartkę.

3. Nie wdawać się przed lokalem wyborczym w niepotrzebne rozmowy.

4. Skłonić znajomych i krewnych do głosowania na listę narodową.

Polska oczekuje od Polaków spełnienia ich obywatelskiego obowiązku.

4

Edmund WASILEWSKI

PIOTRKOWSKA 152

poleca:

**Modne i dobre towary na płaszcze damskie,
Na garnitury męskie i palta.
Futra z Warsz. Polskiej Wytwórni na kołnierze i spody.
Duży wybór. Duży wybór.**

Dr. med.

L. Banaszkiewicz

PIOTRKOWSKA 84.

Telefon 118-34

przyjmuje od 4-ej do 7-ej

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

1-szy dzwilkowy
Kin o-Teatr w Łodzi
SPLendid

Pocz. seansów o g. 6, 8, 10 w.
Passe-partout i bilety ulgowe
bezwzględnie nieważne.

Dziś i dni następne, walecznych grenadierów skazanych na śmierć niechybą, lecz chlubną z bronią
w ręku pod dowództwem genialnego **Konrada VEIDTA** epopea bohaterstwa i miłości, arcydzieło reżyserji **Joe May'a**
to największy przebój dźwiękowy **OSTATNIA KOMPANIA** to największy przebój dźwiękowy

Film ukazujący w scenach potężnych i wstrząsających do głębi twardą rzeczywistość zmagani wojennych
Humor ludzi, których śmiereć już onwyla nieublaganie w swa kościiste łapy — coś co budzi w każdym widzu dreszcz zgrozy
bliwy... Zgiełk bitewny, szczęk oręża, chrzęst broni, tętent kopyt konskich, pieśni żołnierskie, a zarazem przejmujące jęki ran
eych i złowrogi krakanie wron wsłuchujących się, — Scenarjusz W. Kosterlitz — Wytwórnia — Muzyka R. Benacki

LUNA

Pocz. seans o g. 4-ej pp, w sob.
niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny
większe na 1-szy seans od 1 zł
w sob. i niedz. po 75 gr i 1 zł

Osnuty na tle pięknej powieści Piotra Frondaie
W CIENIU PIRAMID

Przecudna idylla miłosna dwojga przez los rozłączonych kochanków, rozgrywająca się wśród gorących plaż
sków pustynnych, na srebrzystych falach Nilu i u podnóża wspaniałych ruin i tajemniczego Egiptu.

Uroczą parą kochanków **Lee Parry i Jean Murrat** w rolach głównych
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
MALARSKO-SZYLDOWY
MAX WARSZAWSKI**
Łódź, ul. Główna 61

**Odpadki papieru
do sprzedania**
Wiadomość w administracji „Rozwój”

**WOZKI dziecięce
ŁÓŻKA metalowe
MATERACE** wyscielane,
hygieniczne sprężyn. „PATENT” do meblowych łózek
WYŻYMACZKI amerykańskie
**UMYWALKI,
KRZESIELKA** dziecięce
Na dogodnych warunkach
w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 150-61
w podwórzu

DRZEWKA OWOCOWE, PARKOWE, RÓŻE
krzewy, rośliny zimotrwałe i Daje-Georginie.
Hiacynty holenderskie do farsowania
poleca w wielkim wyborze
Jerzy Kołaczkowski
ZAKŁAD OGRODNICZY Łódź, Piotrkowska 241
Ceny niskie. Cenniki na żądanie

DACHY
kryje blachą, papą, dachówką, eternitem, bitumina,
cynkolitem, kreolitem oraz reperacje i smołowa-
nie skutecznie na Łódź i okolice po CENACH
PRZYSTĘPNYCH. Wykonanie solidne i fachowe.
ZAKŁAD BLACHARSKI
Wł. Modrzejewski Miedzlana 4. Tel. 220-17

Szkoło okienne, ornamentowe
szklenie budowli po cenach niżej
konkurencyjnych **J. OLEJNICZAK**
GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04
UWAGA! Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

WĘGIEL

**górnosławski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**
poleca ze składu i wagonowo

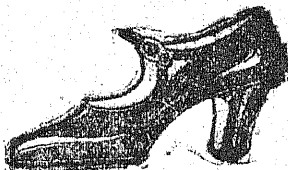
„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?
osiągniecie to kupując tylko w firmie
Stanisław GROCHAL
Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego
wyróbu, najnowszych fasonów z
materiałów krajowych i zagranicznych
PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



KAROL FOLKERSKI
INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY
Al. Kościuszki 3, I p.
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, robotnictwo
Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnych.
Porada prawno-administr. w sprawach technicznych



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Fr. Grętkiewicza

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35
3 listopada rozpoczynają nowy kurs.

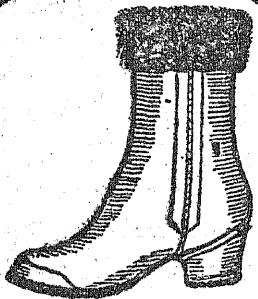
Jedyny w Polsce model SAMOCHODU w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę

Specjalny komplet dżentelmeński.

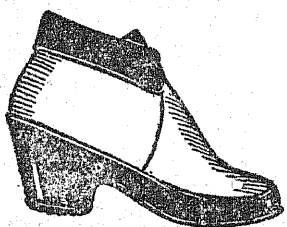
Kancelaria szkoły zapisy przyjmuje i informacji udziela codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.

SNIEGOWCE KALOSZE

WYKWINTNE
I TRWAŁE



RYGAWAR



RYGAWAR

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. Preciosa Piotrkowska 123 podwórzu 2711

Nauka i wychow.

RUTYNOWANY nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter drugie wejście z podwórza 1446-3

POKOJ przy rodzinie do wynajęcia Radwańska 17 II piętro cena 30 zł 1448-1

Używajcie

wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz”
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „Marynarz”
Wólczńska 109

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

Lecz. diatermią. Elektroterapią od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.

CZESŁAW

Rostkowski

HOMEOPATA

powrócił

przyjm. od 10-12 rano przy Apteczce Główna 5, tel. 151-28

i od 3-7 wiecz. przy ul. Anny 19, tel. 172-80 1418-

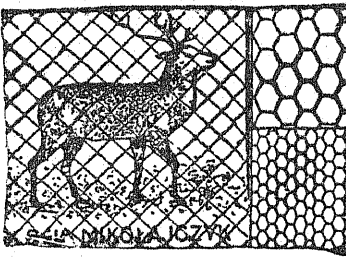
Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popoł.



DRUCIANE OGRODZENIA
Plecioni, Tkaniny, Gazy miedź. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

DRZEWKA

OWOCOWE, JAGODOWE, PARKOWE

różne w wielkim wyborze najlepiej sadić jesienią

— poleca —

Leon Kołaczkowski (ojciec)

ZAKŁAD OGRODNICZY

Łódź, ul. PRZEDZALNIANA 86, tel. 115-02

(róg Napiórkowskiego) Dojazd tramw. Nr. 3

INSTRUMENTY Muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycz.
FELIKSA BONIEWICZA
Łódź, ul. Targowa Nr. 38
dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Warsztat mechaniczny

w śródmieściu z napędem elektrycznym i odpowiednie mi maszynami w ruchu. Na dogodnych warunkach

do sprzedania,

Obejrzyć można codziennie od 10-12-ej i od 3-5 Napiórkowskiego 42 1412-4

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOSCIUSZKI 22

Tel. 158-88

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

KAFLE

drzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki kociolki, rury płyty i ruszty ognioodporne poleca po cenach fabrycznych.

JAN ŁAWACZ

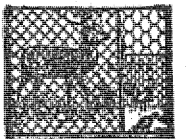
Sienkiewicza 30 tel. 190-30

TANIO! Futra TANIO!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

J. Opátowski

Kilińskiego 184, tel. 154-95
Dojazd tramw. 4, 10, 16, 17



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny. Gazy miedź do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczńska Nr. 151
Telefon 128-97

Cebulki

kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu polecają składy

L. Jasińskiego

w ŁÓDZI ANDRZEJA

Tel. 168-56

i w Łęczycy Poznańska 30

Telefon 125.

Na wypłatę Pałta

dam. męsk. i dziecięce

SWETRY

OBOWIE

BOTY I KALOSZE

Piotrkowska 37

III wejście I piętro

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy -

Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, wełniane i bawełniane tobieliznę męską i damską, chodniki, dywany, torby, parasole, białe towary i galanterię swetry, śniegowce kalosze poleca firma

KREDYT” Nawrot

JAN PIETRZAK

adwokat przy Sądzie

Biskupim

ŁÓDŹ, NAWROT 2, m.

Telefon 124-03

przyjmuje od 5-7 wiecz.

2,000 zł

miesięcznie i więcej bić mogą zdolni wojakery na rozprzedaży artykułów po składach i sklepach fabrycznych i miastach i na prowincji. Oferty M. Gluth Sosnowa p. Rudnik, pow. Chelmskie Pomorze

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychojenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W łocznal T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny B. Kowalski